29. VII. — 5. VIII. 1945

STRAŻ RADOMIA

JEDNODNIÓWKA WYDANA Z OKAZJI TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO STRAŻY RADOMSKIEJ

Obywatelu! Pomóż Straży Pożarnej spełnić swój ciężki obowiązek bronić Cię przed klęską pożarów.

Nasze Credo

Strażacka wiara, strażacki huf
nie traci czasu, nie traci słów:
ćwiczenie, pożar, czy defilada
strażak pracuje, strażak nie gada.

Czy wiecie, skąd ten promienny blask
ma w sobie każdy strażacki kask?
Bo, niczem słońce w jego pozłocie
lśnią ugaszonych pożarów krocie.

A wiecie, czemu strażacka brać
potrafi w ogniu niezłomnie stać?
Albowiem los swój męstwu powierza,
a zaś miłością pierś opuklerza,

Strażacka wiara, strażacki huf
do Cię bez próżnych się zbiera słów:
Czy to narada, czy to parada
byle Ojczyzna była z nas rada.

Antoni Bogusławski.

Referat z posiedzenia Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej

Każdy kto interesuje się zagadnieniami gospodarczymi swojego kraju, musi w obliczeniach i rozważaniach dotyczących stopnia rozwoju zamożności społeczeństwa, uwzględnić zarówn zyski jak też i straty, które to społeczeństwo w swym dorobku ponosi.

Do kategorii tych strat zaliczyć musimy sumy tych wartości, które giną bezpowrotnie zniszczone przez pożary. Sumy te musimy wpisywać w ogólnym zestawieniu gospodarczym po stronie ujemnej, jako wartości bezproduktywne, tak dla społeczeństwa jak i państwa zmarnowane.

Na podstawie statystyk przedwojennych śmiało można stwierdzić, że w naszym kraju ginęło bezużytecznie około półtora miliona złotych miesięcznie wskutek strat, jakie wyrządzały pożary.

Suma kilkunastu milionów złotych marnowanych rokrocznie jest zbyt wielkim ubytkiem gospodarczym, aby można ją było pominąć milczeniem jako drobnostkę, jako nieodłączną stratę, mogącą powstać w każdym wielkim organiżmie gospodarczym.

Nasuwa się więc pytanie, jakie kroki należałoby przedsięwziąć, aby straty wyrządzane przez pożary zmniejszyć.

Ciężar prowadzenia walki przeciw pożarom spoczywa w przeważającej mierze na barkach Straży Pożarnych. Walka z pożarem, to nie interes jednostki lub grupy, ale interes publiczny. Wszak każdy pożar czyni wyrwę nie tylko w kieszeni poszkodowanego obywatela, ale jednocześnie i w skarbie państwa.

Straże pożarne pełne zapału i poświęcenia stoją gotowe do walki, lecz na skutek dokonanego rabunku przez uciekającego okupanta, stają bezradne z braku narzędzi do walki z ogniem, braku środków lokomocji do natychmaistowego dostarczania tych narzędzi na miejsce walki.

Straże z terenu Radomia na skutek tego rabunku straciły: 7 autopogotowi, 17 motopomp, 4 sikawki ręczne, 10.890 mtr węży tłoczonych, 3 pary koni, 5 wozów konnych i bardzo wiele innego nowoczesnego i cennego sprzętu, jak: aparaty ratunkowe, aparaty tlenowe, aparaty do prac przy wysokich napięciach elektrycznych, aparaty do gaszenia pianą, drabiny, sprzęt burzący, tłumiący itp.

Uzyskanie tych narzędzi do walki jest sprawą nadzwyczaj pilną, trudno bowiem aby kulturalne i pragnące coraz wyższego rozwoju społeczeństwo mogło patrzeć obojetnie na marnujący się dobytek społeczny, zdobywany nieraz wieloletnią ciężką i mozolną pracą.

Wysiłki władz miejskich nad rozwiązaniem tego zagadnienia na terenie naszego miasta, z uwagi na ogólne trudności gospodarcze nie są wystarczające.

Obywatelu! Coś uczynił dla Straży Pożarnej, aby mogła bronić Twego dachu

To też proponowany Tydzień Obrony Przeciwpożarowej ma za zadanie wywołanie w społeczeństwie głębokiego zrozumienia, że pożary są taką samą klęską, jak nieurodzaj lub powódź, powodującą zubożenie nie tylko państwa ale i poszczególnego obywatela, choćby bezpośrednio nie dotkniętego klęską pożarów i że walka z pożarami może być skutecznie prowadzona tylko w oparciu o całe społeczeństwo.

Społeczeństwo zrozumieć musi, że dzisiaj w tych szczególnie ciężkich dniach, jesteśmy zbyt słabi gospodarczo, by móc tolerować straty powodowane, przez pożary, których można uniknąć lub w dużym stopniu je zmniejszyć. Trzeba jedynie wypowiedzieć twardą i zdecydowaną walkę klęsce pożarowej a jednostki powołane do tej walki uzbroić w nowoczesne i niezawodne środki obrony i transportu.

Miasto Radom znajduje się jeszcze w tym szczęśliwym położeniu, że ofiarne jednostki spośród strażactwa radomskiego zdołały w ostatnim niemal momencie ukryć przed oczami uciekającego najeźdźcy 6 motopomp, z czego 3 Straży Miejskiej i względnie wystarczającą do walki ilość węży tłocznych.

Autopogotowia, jako sprzętu tak niezbędnego dla uciekających zbirów hitlerowskich, którym grunt palił się już pod nogami, nie zdołano uratować. Władze szupo pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania razem z 3-ma autopogotowiami Straży Miejskiej uprowadziły w pamiętne dni styczniowe ówczesnego Komendanta Straży i niektórych strażaków, którzy zdołali jednak umknąć im spod osady Przysucha.

Autopogotowia jednak przepadły. Jedno z nich odnaleziono za wsią Mniszek rozbite i całkowicie zdemolowane, nie nadające się do odbudowy, drugie porzucone pod Opocznem, przy wielkim nakładzie sił przyholowano do Radomia w stanie godnym pożałowania. O losach dalszych autopogotowi do chwili obecnej nie posiadamy wiadomości.

Do ostatnich prawie dni Straż Radomska do 23 wynikłych w tym okresie pożarów wyjeżdżała zwykłym chłopskim wózkiem o pociągu konnym. Strażacy drogę do pożaru odbywali pieszo lub korzystali z przygodnych dorożek. Trudno jest mówić w tych warunkach o sprawności bojowej straży, szybkiej interwencji przy wybuchu pożaru i racjonalnej akcji gaśniczej. Niejednokrotnie przełknęliśmy gorzką pigułkę, skierowaną pod naszym adresem przez ludzi nie orientujących się, w jakich warunkach pracujemy.

Obecnie Zarząd Miejski oddał do dyspozycji Straży pierwsze autopogotowie, zbudowane na podwoziu Chevrolet, którego poświęcenie przewiduje program Tygodnia Pożarniczego.

Jedno autopogotowie nie rozwiązuje jednak zasadniczo sprawy gotowości bojowej Straży, gdyż na wypadek uszkodzenia tegoż lub wybuchu dwóch pożarów równocześnie, co jest zawsze możliwe, Straż stanie przed zadaniem trudnym do rozwiązania.

Chcąc zapewnić bezpieczeństwo pożarowe miasta i uzyskać sprawność bojową straży, trzeba postawić do jej dyspozycji trzy autopogotowia, licząc minimum dwa dla obrony miasta, trzecie jako pogotowie okręgowe na wypadek pożaru poza jego granicami.

Kwota około 100.000 zł konieczna do odbudowy autopogotowia przyholowanego z Zameczka pod Opocznem, o którym była mowa, nie może w żadnym wypadku zmieścić się w ramach tegorocznego budżetu Zarządu Miejskiego, ze zrozumiałych dzisiaj względów, z drugiej strony jest to koniecznością chwili. To też M. Z. Straż Pożarna w zrozumieniu tej konieczności rozpoczęła zdobywanie funduszów na ten cel, przez zorganizowanie w niedziele i święta zabaw leśnych w lasku Kapturskim i dzisiaj rozporządza już sumą 17.000 zł, za którą rozpoczęto już uzupełnianie brakujących części motoru. Suma osiągnięta z tych zabaw byłaby do chwili obecnej znacznie większa, lecz złośliwa fauna od miesiąca czasu płata nam figle, uniemożliwiając obywatelom godziwą rozrywkę, a nam realizowanie nakreślonych planów.

Główny wysiłek w czasie Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej skierować pragniemy na propagowanie tej obrony i na zainteresowanie społeczeństwa pracą w straży, która wymaga dużo poświęcenia i samozaparcia.

Praca w straży nie jest przez nas traktowana jedynie jako źródło utrzymania siebie i naszych rodzin. Strażakiem poświęcającym się tej trudnej, połączonej niejednokrotnie z niebezpieczeństwem służby, kieruje przede wszystkim czynnik społeczny. Strażak spełnia swój obowiązek obywatelski należycie, bo odczuwa wspólne niebezpieczeństwo, któremu czoło stawić należy w wysiłku łącznym, bo jest bezpośrednim świadkiem niedoli ludzkiej wywołanej przez żywioł pożaru, bo bronić chce z pobudek czystych i bezinteresownych dobytku bliźniego, będącego wszak częścią dobytku narodowego.

To też liczymy się z tym, że praca nasza zostanie przez społeczeństwo należycie oceniona i że to społeczeństwo wesprze nasze wysiłki nad odbudową drugiego autopogotowia, na co przeznaczy się wszystkie wpływy z imprez urządzonych w czasie Tygodnia.

Strażactwo Polskie przez okres okupacji stanęło na wysokości zadania. W pracy w tym okresie przyświecała nam zawsze nadzieja, że to, co przez ten okres wyrwiemy z pożogi pożaru, stanowić będzie przyszły majątek społeczny i państwowy. Nie traciliśmy wiary w to, że okupant niedługo cieszył się będzie wyratowanym przez nas mieniem.

Wielu z nas, pomordowanych w obozach nie doczekało dzisiejszej chwili, gdy w Wolnej i Niepodległej Polsce rozpoczynamy naszą pracę od podstaw w oparciu o szeroki ogół społeczeństwa.

Szanowni Obywatele stanowiący Komitet Tygodnia Obrony Pożarowej, propagując i popierając nasze zamierzenia wśród swego otoczenia, przysłużą się w dużej mierze do realizacji należytej obrony pożarowej, a członkowie Komitetu Wykonawczego i poszczególnych sekcji spełnią swój obowiązek obywatelski, kładąc wspólnie z nami trwałą cegiełkę pod budujący się gmach Wolnej, Niepodległej i Demokratycznej Polski.

Z. Zieliński, por. poż
Komendant M.Z.S.P.

Obywatelu. Jeżeli chcesz mieć dach nad głową spiesz z pomocą Straży Pożarnej.

Historia Straży Pożarnej Miasta Radomia

Miasto Radom w ciągu kilku wieków podlegało klęskom pożarowym i dopiero w 1730 roku zaczęto się interesować bezpieczeństwem przeciwpożarowym.

W początku XIX wieku przy odwachu wojskowym w Ratuszu znajdowało się pomieszczenie na sprzęt przeciwpożarowy w postaci 6 sikawek blaszanych i paru wiader. Ten stan rzeczy trwał do roku 1864, w którym wyszły przepisy byłej komisji rządzącej dla Królestwa Polskiego wprowadzając w życie przepisy o zaopatrzeniu każdej nieruchomości w sprzęt przeciwpożarowy, to znaczy beczek do wody, wiader, bosaków, drabin i t. p. Stan ten trwał do roku 1874. W roku 1874 miasto Radom zostało miastem gubernialnym.

Ojcowie miasta postanowili założyć Ochotniczą Straż Pożarną w Radomiu. W roku 1877 uzyskano od Generała Gubernatora Warszawskiego pozwolenie na założenie straży i odbito w języku polskim i rosyjskim pierwszą ustawę dla Ochotn. Straży Poż. w Radomiu. Ustawa ta zawiera parę ważniejszych szczegółów a mianowicie: 1. Zatwierdzenie O. S. P. nie usuwa pomocy wojska przy klęskach pożarowych. 2. Fundusz Ochotniczej Straży Poż. składa się z obowiązujących składek, kar i ofiar. 3. Sprzęt zakupuje Zarząd Och. Str. Poż. wybrany przez Stowarzyszenie Och. Str .Poż. W tym okresie uzupełniono prymitywny sprzęt przeciwpożarowy w Och. Str. Poż. tak, że straż posiadała w tym roku 4 sikawki 4-kołowe i 5 sikawek przenośnych z wyposażeniem. W chwili założenia Radomskiej Och. Str. Poż. lista członków obejmowała 143 osoby. W roku 1878 podzielono miasto na 6 cyrkułów, a następnie w roku 1880 urządzono sygnalizację alarmową przez ustawienie w różnych punktach miasta 12 dzwonków alarmowych, wzamian pierwotnej sygnalizacji w postaci dzwonków kościelnych i grzechotek. W roku 1883 władze administracyjne wycofały wszystkie dotychczasowe ustawy, wprowadzając ustawę normalną zatwierdzoną przez M. S. W. z dnia 11.II.1882 r.

Z powodu piętrzących się stale trudności technicznych i finansowych co przewlekało budowę własnej remizy, wynajęto pomieszczenie na tabor strażacki przy ulicy Lubelskiej Nr. 9. Mając wygodne pomieszczenie, zaprowadzono pierwszą parę koni przy straży. Następnie Zmodernizowano straż przez wymianę starych drewnianych beczkowozów na żelazne. W roku 1886 nabyto dla straży hydrofor. W roku 1891 zaszedł wypadek śmiertelny strażaka przy ogniu. Poza drobnymi zmianami ten stan bojowy O. S. P. trwał do roku 1900. W roku 1900 nabyto drabinę mechaniczną „Magirus" oraz zakupiono plac przy ulicy Długiej, na którym zaczęto budować remizę i wspinalnię. Remizę tą dzięki ofiarom w gotowiźnie i materiale ukończono w ciągu jednego roku. Straż była już w tym czasie wystarczająco wyekwipowana w sprzęt przeciwpożarowy, tak że w nowej remizie O. S. P. znajdowały się: 5 sikawek 4-ro kołowych i 8 beczek żelaznych na 4-ro kołowych wozach i różne narzędzia pożarnicze, wszystko wartości kilkunastu tysięcy rubli rosyjskich. W roku 1903 przy straży założono brygadę kominiarską, która przez wycier kominów przynosiła dość znaczny dochód dla straży, co pozwaliło na ciągłe uzupełnianie sprzętu techniczno-pożarowego Straży. Zorganizowano przy straży orkiestrę, Kasę Samopomocy i ufundowano sztandar. Straż Pożarna Radomia uzyskała nową ustawę nie spotykaną w całym imperium rosyjskim. Wyjątki z nowej ustawy:

a) Straż gasi pożay w Radomiu i okolicy na przestrzeni 7 wiorst na drogach bitych, a 5 wiorst po drogach polnych;

b) Straż ma prawo prowadzić płatny wycier kominów w mieście;

c) Prawo zakupu nieruchomości;

d) Utrzymanie orkiestry, urządzanie zabaw, koncertów i t. p.;

e) Kierownictwo Straży spoczywa w rękach Zarządu. Ponieważ wpływy składek od właścicieli nieruchomości z każdym dniem malały, poczyniono strania o zamianę powinności naturalnej ,przewidzianej przepisami z dn. 19 czerwca 1810 roku, na opłatę w gotówce. Starania te uwieńczone zostały rezultatem pomyślnym, albowiem w roku 1911 otrzymano dekret, mocą którego świadczenia naturalne zamienione zostały na podatek przeciwpożarowy. Dochody z tego tytułu wynosiły połowę budżetu Straży t. j. 30—35.000 zł. rocznie Podatek ściągany był przez Magistrat i przelewany do Kasy Straży.

W roku 1911 Straż zdecentralizowano. Utworzono 3 oddziały umieszczając je:

I-szy oddział na ulicy Długiej (śródmieście).
II-gi „ „ Glinicach.
III-ci oddział „ „ Zamłyniu.

Oddział I-szy umieszczono we własnych remizach zbudowanych w roku 1901. Oddział II-gi w wynajętych nieruchomościach, a dla oddziału III-go wybudowano własną remizę. Nowoutworzone oddziały II i III zostały wyekwipowane w komplet narzędzi przeciw-ogniowych oraz po jednej parze koni i dwóch kominjarzy.

Taki stan trwał już do roku 1920. W roku 1920 stan ludzi na skutek wojny się zmniejszył. W roku 1926 pogotowie konne wymieniono na autopogotowie. W roku 1927 stan O. S. P. m. Radomia stanowią:

a) I-szy centralny oddział przy ul. Długiej 9 w liczbie 50 ludzi,
b) II-gi centralny oddział na Glinicach, ul. Skaryszewska 73 w liczbie 24 ludzi.
c) III-ci oddział na Zamłyniu w liczbie 28 ludzi.

Przy pierwszym oddziele znajdowała się sekcja weteranów Straży, którzy przesłużyli od 27 do 47 lat w Radomskiej Straży Pożarnej. Ze względu na to, że na terenie miasta czynnych było 7 straży samodzielnych utworzono garnizon straży. W skład garnizonu wchodzą:

3 oddziały straży Radomskiej.
Straż Fabryczna Państwowej Wytwórni Broni.
Straż Fabryczna Państwowej Wytwórni Tytoniowej.
Straż Fabryczna Garbarni „CHROM".
Straż kolejowo-warsztatowa.

W tymże roku zostało utworzone pogotowie płatne w liczbie 25 ludzi łącznie z brygadą kominiarską. W roku 1927 prace straży Radomskiej na wypadek pożaru została niepomiernie ułatwiona przez zaprowadzenie wodociągów, a co za tym idzie możność korzystania z dowolnej ilości wody z hydrantów. Tego roku została zakupiona motopompa o wydajności 600 l/min. umieszczona na autopogotowiu w miejsce istniejącej dotychczas pompy ręcznej.

W lipcu 1928 roku wybuchł olbrzymi pożar Fabryki Giętych Mebli i Fornierów przy ul. Dolnej 10, gdzie wszystkie straże Radomskie pracowały bez przerwy około 20 godzin. Unosząc się wskutek wirów powietrznych, spowodowanych wysoką temperaturą oraz wiatrem, forniery spowodowały liczne pożary w promieniu 1-go kilometra. Przez następne lata straż rozwijała się normalnie w roku 1935 zakupiono autopogotowie „Fiat".

Do roku 1939 poza niewielkimi zmianami administracyjnymi Straż Radomska pracowała spełniając swój obowiązek ku zadowoleniu obywateli. W dniu wybuchu wojny w roku 1939 na skutek zarządzenia b. Rządu Rzeczp. Polskiej o ewakuacji województw centralnych 2 autopogotowia poż. marki „Ford" i „Polski Fiat" wyjechały nad byłą granicę Rosji Sowieckiej, gdzie zostały zarekwirowane przez władze wojskowe Z. S. R. R. Nadomiar złego część załogi opuściła służbę bez wyraźnego rozkazu. Trudności powstały techniczne i finansowe, gdyż podatnicy ociągali się z opłatą a potrzeba było płacić pensję zawodowemu pogotowiu i pokrywać wydatki bieżące.

Długi właścicieli nieruchomości z lat poprzednich za wycier i powinność naturalną wynosiły ok. 100,000 zł. Na barki ówczesnego Zarządu, ad hoc wybranego, spadł cały ciężar utrzymania Straży, niezależnie od odpowiedzialności wobec okupanta, który nie orientując się w strukturze orgnizacyj Straży Radomskiej wciąż stawiał nowe żądania Zarządowi, znajdującemu się i tak w trudnym położeniu. W tym okresie straż pożarna została w trudnym położeniu. Kwestię dojazdu do pożarów rozwiązano w ten sposób, że uzbrojono konny wóz rekwizytowy i 2 kołowy wózek ręczny, które to rekwizyty znajdują się w posiadaniu straży dotychczas. W roku 1940 zakupiono auto marki „Chevrolet", które zamieniono na autopogotowie, po dokupieniu do niego motopompy wraz z przyczepką firmy „Strażak". Tego samego roku kupiono stary samochód ciężarowy firmy „Mercedes Benz"" i zaczęto pracę nad przebudowaniem nadwozia ciężarówki na nadwozie pożarniczego pogotowia. Praca ta została ukończona w maju 1941 r. i wóz został oddany do użytku w służbie gaszenia pożarów.

W czerwcu 1941 r. na rozkaz władz okupacyjnych Zarząd Miejski przyjął obronę przeciwpożarową miasta i na miejsce Pogotowia przy O. S. P. zorganizowano Miejską Zawodową Straż Pożarną, przyczym majątek straży wartości 500.000 zł. objął Zarząd Miejski. Był to dorobek wieloletniej pracy ofiarnych obywateli miasta. W roku 1941 przydzielono straży lekkie autopogotowie marki „Mercedes" a następnie w roku 1942 zakupione zostało ciężkie autopogotowie marki „Mercedes"" typu SLG. W roku 1942 stan straży składa się:

1) z Zawodowej Straży Pożarnej w liczbie 30 ludzi.
2) z Ochotniczej Straży Pożarnej w liczbie 124 ludzi.
3) z 6 pogotowi L. H. D. w liczbie 550 ludzi.

W roku 1942 Pogotowie L. H. D. zostało przydzielone na rezerwę i pogotowie czynne, które kolejno zmieniały się w służbie co parę miesięcy.

W Radomiu w tym okresie działały przemysłowe Straże Pożarne Fabryki Broni, Bata, Monopol Tytoniowy, Kromołowski, Tesch, i Kolejowa. Normalna praca Straży trwała jednak niedługo, bo wyleczony z ran wojennych organizm straży, uległ w styczniu 1945 r. ponownej katastrofie. Okupanci uciekając z Radomia zagrabili niemal całkowicie sprzęt pożarniczy i 3 autopogotowia. Istniejące przy M. Z. S. P. warsztaty: ślusarski, szewski, krawiecki, stolarski i malarski zostały rozbite i rozgrabione, magazyny, sale sypialne ograbione ze wszystkiego co posiadało jakąkolwiek warotść.

W tym stanie rzeczy powołano na Komendanta Straży Ob. Zielińskiego Zygmunta, który pełen zapału, energii i inicjatywy przystąpił do odbudowy Straży, wnosząc wiarę w jej rozwój i lepszą przyszłość. Słowo szczerego uznania należy się również Ob. Prezydentowi Kazimierzowi Kiełczewskiemu, który jako włodarz miasta w zrozumieniu potrzeb Straży nie szczędzi jej swego poparcia.

Zawodowa Straż Pożarna miasta Radomia obecnie jest podzielona na 2 plutony, które trzymają służbę bez przerwy na zmianę. Stan Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej m. Radomia liczy obecnie 68 ludzi a mianowicie:

2 oficerów,
9 podoficerów,
49 strażaków,
8 personel adm.

Niemniej cenną opieką i pomocą cieszy się straż radomska ze strony Wojewódzkiego Inspektoratu Pożarniczego w osobie Ob. p. płk. Plebanka, który odsunięty chwilowo od czynności przez okupanta, powrócił na Swe przed wojną zajmowane stanowisko.

Przy M. Z .S. Pożarnej działa obecnie i Ochotnicza Straż Pożarna pod d-twem Ob. Prackiego Stanisława. Tworzy ona kadry pomocnicze przygotowane i wyszkolone w udzieleniu pomocy przy groźniejszych pożarach wymagających dużych ilości ludzi.

Na przestrzeniu lat 60 straż radomska jak i inne Straże Ochotnicze spełniały nie tylko organizacji przeciwpożarowej lecz skupiały okół siebie jednostki wartościowe o wysokim poziomie społecznym, które w kosspiracji pracowały na rzecz Wielkiej Sprawy — Polski Niepodległej.

W czasie okupacji niemieckiej Straż Radomska skupiała tak w Zawodówce jak i Ochotniczej wiele młodzieży szkolnej chroniąc ich tym sposobem od osławionych łapanek, wywiezienia na roboty do Rzeszy. Wielu Obywateli w tym okresie spośód rzemiosła i kupiectwa Radomskiego dzięki legitymacji strażackiej uniknęło tego samego losu.

Prezesami Zarządu O. S .Pożarnej byli przez okres jej istnienia do czasu wojny:

Sędzia Ignacy Pawiński, Stanisław Przyłuski, Gustaw Mierzanowski, Dr. Fidler, Mec. Józef Kuczyński, Mec. Karol Staniszewski, Zdzisław Przyjałkowski i Tadeusz Lauterbach.

Komendantami byli:

Teodor Karsch, Mec. Władysław Silnicki, Rudolf Meyer, Izydor Cywiński, Władysław Pracki, Józef Karsch i Bohdan Mozal

Dla uzupełnienia historii Straży Radomskiej należy oddać hołd i uznanie tym, którzy poświęcili swój czas i inicjatywę dla dobra miasta i społeczeństwa.

Opracował T. L.

Obywatelu! Czy wiesz, że Radomska Straż Pożarna niema czem bronić Cię przed klęską pożarów.

Św. Florian Obrońca od ognia

Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że wiadomości historycznych co do osoby Świętego nie mamy żadnych, są tylko legendy, których związek z rzeczywistymi faktami jest jeszcze przez naukę nieustalony. Ale dla nas nie jest rzeczą najważniejszą to, by znać szczegóły rzeczywistego życia św. Floriana, ale aby uprzytomnić sobie jego w świetle samej legendy, gdyż takiego, a nie innego czcimy świętego i to od wielu wieków.

Nie ma potrzeby burzyć legendy, która jest taką samą rzeczywistością, jak rzeczywistością jest np. Longin Podbipięta z Trylogii Sienkiewicza.

Według owej legendy św. Florian żył w końcu III wieku po Chrystusie za cesarza Dioklecjana i Maksymiliana, w prowincji Norykum (dzisiejszej Austri), gdzie pełnił służbę wojskową. Wybucha prześladowanie chrześcijan. Namiestnik Noycki Akwilinus na rozkaz cesarski ściga chrześcijan i już 40 uwięził w grodzie Laureakum.

Gdy się o tym dowiedział św. Florian, postanowił udać się do uwięzionych i razem z nimi ponieść śmierć za Chrystusa. I właśnie w drodze do Laureakum spotyka swoich żołnierzy, którzy mu wyjaśniają, że idą karać śmiercią wyznawców Chrystusa. Wtedy św. Florian wyznaje im, że jest także chrześcijaninem i oddaje się w ich ręce, a oni prowadzą Go do namiestnika. Akwilinus stara się odwieść św. Floriana od wiary w Chrystusa, ale nadaremnie. Wobec tego podaje Go różnym katuszom i torturom, by ten opór w Nim złamać.

Święty Florian nie ustąpił, a Akwilinus skazuje Go na śmierć, przez utopienie w Anizie, z uwiązanym kamieniem młyńskim u szyi. Św. Florian staje na moście, a siepacze nie mają odwagi Go dotknąć. Wtem nadbiega jakiś młodzieniec i strąca Go w rzekę. Ale Bóg zsyła cud: młodzieniec ów traci wzrok, a fale rzeki mimo wielkiego kamienia osadzają ciało św. Floriana na skale, orzeł zaś pilnuje zwłok dopóki nie przybyła poważna matrona Waleria, wezwana przez zjawę senną, z worem i nie przeniosła zwłok dla wykonania pogrzebu. Odtąd dzieją się w tym miejscu liczne cuda i uzdrowienia.

Oto legenda opowiedziana w skróceniu, znajdująca się we wszystkich żywotach świętych.

W jaki sposób kult św. Floriana dostał się do Polski? Nie wiadomo, jak się to stało, ale znowu legenda opowiada, że kiedy Rzym był trapiony ustawicznymi napadami nieprzyjaciół, miał ówczesny Papież usłyszeć głos z nieba: „Dopóki ciało św. Floriana męczennika nie będzie tutaj sprowadzone, Rzym nie będzie wolny od napadów nieprzyjaciół." Wtedy na rozkaz Papieża odszukano zwłoki św. Floriana, sprowadzono do Rzymu i pochowano obok św. Stefana i Wawrzyńca.

I właśnie do Rzymu król Polski, Kazimierz Sprawiedliwy, w 1184 r. śle poselstwo do papieża z prośbą o relikwie jakiego świętego, któryby mógł być Królestwa Polskiego opiekunem i protektorem. Papież dał relikwie św. Floriana, bo, według legendy, gdy otworzono grobowce trzech świętych męczenników, św. Florian wyciągnął rękę, w której miał kartkę z napisem: „Ja pójdę do Polski". Więc papież wydał relikwie nawet, jak głosi legenda, potajemnie przed Rzymianami.

Przeniesienie zwłok św. Floriana odbyło się bardzo uroczyście, z procesją, w której wziął udział i sam król. Kiedy znaleźli się na łąkach pod bramami Krakowa, konie nie chciały iść dalej, więc zatrzymano się i w tym miejscu na Kleparzu, zbudowano piękny, do dziś dnia istniejący kościół pod wezwaniem św. Floriana, gdzie umieszczono ramię świętego, a resztę relikwii przywieziono do katedry na Wawelu. I odtąd św. Florian staje się patronem Polski. Jego wizerunek spotykamy na starych pieczęciach. W kraju zaś powstają coraz to nowe kościoły pod Jego wezwaniem.

A odkąd św. Florian stał się patronem od ognia?

Z dokumentów pisanych najstarszą wiadomość o tym patronie mamy dopiero z 12 wieku. Do Polski przedostał się z Austrii w wieku 15. Na rysunkach zaś i w rzeźbie występuje u nas św. Florian z tradycyjnym skopcem dopiero w wieku 16 być może, iż stało się to po wielkim pożarze, jaki w 1528 r. nawiedził Kraków i kiedy ocalał kościół św. Floriana na Kleparzu.

I wtedy właśnie, w Krakowie powstała legenda ludowa, opisana w 17 wieku przez Pruszcza, jako to w czasie pożaru: „był widziany św. Florian na powietrzu z naczyniem wody, zalewając kościół pod Jego tytułem zbudowany i po tym widzeniu ów pożar ogniowy zaraz ugasł, za co Panu Bogu i po dziś dzień w poniedziałek przywodny przy mszy świętej obywatele z postronnymi ludźmi św. Florianowi dziękują, ofiaruje się tu wiele ludzi w tych podobnych nieszczęściach i uciekają się do św. Floriana, a bywają pocieszeni." I odtąd stał się św. Florian postacią w Polsce bardzo popularną. Świadczą o tym przede wszystkim liczne kościoły pod Jego wezwaniem, z których najstarsze z wieku 12 mamy w Krakowie i w Koprzywnicy (w sandomierskiem). Następne liczne stare rzeźby, zwłaszcza krakowskie, sięgające już 16 wieku, z tych znana jest płaskorzeźba na bramie floriańskiej. Tak samo z 16 wieku mamy w starych drukach drze-

Pożar, to największy wróg człowieka pracy, pożar to nędza i głód, a więc brońmy się przed pożarami współpracując i popierając Radomską Straż Pożarną.

woryty ze św. Florianem. Zabytki malarskie, dotyczące św. Floriana, sięgają jeszcze 15 wieku. Nie trzeba wspominać, że niema w Polsce miejscowości, gdzieby nie było czy kapliczki przydrożnej z naszym patronem, albo przynajmniej skromniejszej figurki, obrazu w kościele, a nierzadko po chatach i starych obrazów malowanych na płótnie. Zwykle przedstawiają św. Floriana w stroju rzymskim, ze skopcem w ręku, jak gasi pożar. Bywa czasem, że domorosły rzeźbiarz ubiera św. Floriana w polski strój.

W pieśni kościelnej także zajął wybitne miejsce św. Florian jako patron Polski. Z końca średniowiecza mamy urywek pieśni o świętych, gdzie tak śpiewano o naszym patronie, nazywanym wtedy jeszcze Tworzyjanem:

Święty Tworzyjanie,
nasz miły patronie,
usłysz swe śpiewaki
kapłany i żaki.

Zaś w wieku 16 w jednej pieśni mamy taką zwrotkę:

Święty Florianie,
nasz miły patronie,
Proś za nami Gospodna
Paniej Maryjej Syna.

W śpiewkach kościelnych mamy drugą pieśń o św. Florianie, zaczynającą się od słów.

Pobożni ludzie? w głos Pana chwalcie? miłością Jego serca rozpalcie itp.

W pieśni tej mamy podaną całą legendę o św. Florianie, nawet ów pożar Krakowa w 16 wieku.

Nierzadko miałem sposobność widzieć w chatach wiejskich w Krakowskiem na średnim „stragarzu" taki napis:

„Pobłogosław Panie, to nasze mieszkanie, a chroń nas od ognia święty Florianie".

We wsi Dołędze, też w krakowskiem postawiono figurkę św. Floriana z takim napisem:

Tyś jest patron całej Polski,
Od pożaru ogniowego,
broń-że miasta, wszystkie wioski, broń ludu zubożałego,
o nasz św. Florianie,
wysłuchaj nasze błaganie.

Jędrzej Cierniak

Niesłusznę zarzuty

W stosunkach naszych ze społeczeństwem spotykamy się nieraz z objawami, świadczącymi o niezrozumieniu przez wielu ludzi tych warunków, w jakich prowadzimy swą pracę w walce z ogniem.

Kiedy bowiem łuna pożaru się rozświeci kiedy złowrogi żywioł zagraża życiu i mieniu, wówczas każdy przypomina sobie odrazu o istnieniu straży pożarnej i wzywa jej pomocy, pragnąc, aby pomoc ta okazana była jaknajszybciej i jaknajskuteczniej.

Gdy jednak straż przybycie swoje opóźni, lub gdy jej akcja wydaje się obserwującym to jednostkom, niedość owocna lub skuteczna, wówczas nie szczędzą oni straży wyrazów swego niezadowolenia, przechodzącego nieraz w formę ostrej krytyki, dotyczącej stopnia gotowości i sprawności bojowej straży.

Nie chcemy bynajmniej bronić wszystkich niepowodzeń, jakie oczywiście mogą mieć miejsce w czasie opanowywania pożarów, ale musimy stwierdzić jednak, że większość głosów krytyki, padających pod adresem straży w potocznych rozmowach, jest zazwyczaj nieuzasadniona i co najważniejsze niewłaściwie kierowana.

Nie uwzględniając bowiem warunków egzystencji straży, warunków niezależnych od samej straży, stawiane zarzuty krzywdzą nas niesłusznie.

Chcąc bowiem krytykować, wgłębić się wcześniej należy i zapoznać właśnie z tymi warunkami, które przyczyniają się do pewnych niepowodzeń w akcjach ratowniczych.

Właściwością pożaru jest niespodziewane ukazanie się tegoż i duża szybkość rozszerzania się. Chcąc więc postawić obronę przed pożarami na odpowiednim poziomie, należy przeciwstawić tym właściwościom: a) pełną gotowość bojową oddziału i b) dobre wyposażenie w sprzęt i środki transportowe sprzętu i ludzi.

Na pełną gotowość oddziału składa się wiele czynników, a mianowicie:

1) ludzie i wyszkolenie,
2) sprzęt pożarniczy,
3) ekwipunek i uzbrojenie osobiste strażaka,
4) sygnalizacja pożarowa,
5) zaopatrzenie wodne,
6) środki transportu ludzi i sprzętu,
7) pomieszczenia na sprzęt,
8) organizacja gospodarcza.

Rozpatrując te warunki w obecnej chwili wszędzie napotyka się na poważne braki spowodowane zniszczeniem poczynionym przez uciekającego okupanta i grabieżą środków transportu i sprzętu.

Te właśnie braki powodują opóźnienia w przybyciu na miejsce wypadku straży i mniej skuteczną walkę z pożarem, co wywołuje u osób nieorientujących się w sytuacji słowa ostrej krytyki. Jeśli krytyka, płynąca od społeczeństwa ujawni niedbalstwo czy opieszałość z naszej strony, ha, to trudno, — krytykę taką przyjmiemy i starać się będziemy błędy od nas zależne usunąć bezpowrotnie. Ale jeśli obarcza ona straż za fakty spowodowane brakami natury technicznej, to krytyka taka wywołuje zniechęcenie i rozgoryczenie i obniża wartość bojową ludzi, dlatego też krytykę taką odeprzeć musimy, gdyż wina w tym wypadku nie leży po naszej stronie.

Właściwa wina tego stanu rzeczy obarcza okupanta, a postawić straż na odpowiednim poziomie może tylko społeczeństwo, którego obrońcami jesteśmy, a które bądź bezpośrednio, bądź też przez swe oficjalne organy gospodarcze — samorządy — dostarczyć nam może środków technicznych, będących naszą bronią w walce z pożarem.

Zdając sobie jednak sprawę z wysoce niesprzyjających obecnie okoliczności i w wysiłkach tak społeczeństwa jak i Zarządu Miejskiego, dążących do postawienia straży na wysokim poziomie, zapewnić możemy, że chwilowe liczne braki w sprzęcie będziemy się starali wyrównać wzmożoną troską i zwiększonymi wysiłkami w podniesieniu stopnia naszej sprawności fachowej w sztuce opanowywania i zapobiegania pożarom. Przez zgłębianie właściwości ognia i warunkó jego rozwoju, przez częstsze i intensywniejsze ćwiczenia, przez doskonalenie taktycznych zdolności bojowych, przez wyrabianie sprężystości i zaprawy fizyczne, będziemy dźwigać poziom naszego wyszkoelnia, by wyższym jego poziomem móc choć w części zastąpić przejściowe braki w sprzęcie i wyekwipowaniu. Przez troskę o dobry stan posiadanych obecnie narzędzi, starać się będziemy zapewnić sobie możność jaknajskuteczniejszej pracy w wypadkach pożaru.

Spełnimy swój obowiązek, kładąc w wykonanie go wszystkie siły, by wykazać Społeczeństwu naszą nieustanną gotowość bojową, naszą codzienną troskę o życie i mienie współobywatelj.

Spełnimy swój obowiązek strażacki na podjętym posterunku służby publicznej, nie zrażając się trudnościami bo tak nam dyktuje poczucie godności własrej, ambicja wyróżniającego nas munduru i niczym nigdy nieskażona ideologia miłości bliźniego.

Wzajemna pomoc

*Zapłonęła w wsi strzecha,
Należąca do Wojciecha...
Kłęby dymu walą w chmury,
A chłop ręce zniósł do góry,
Nad swym losm głośno biada,
Zwąc pomocy od sąsiada.
Wybiegł Walek, Michał, Tomek,
Patrząc na płonący domek.
Marcinowa ręce złoży,
Piszcząc jeno: — Dopust Boży!
I tak wszyscy zgodnie stali —
A Wojtkowy dom się pali.
Nie minęło trzech pacierzy,
Już się klęska dalej szerzy...
Zawył głośno z bólu Tomek,
Bo płomienie żrą mu domek,
Drze się wciąż chłop, ile mocy,
I sąsiedzkiej zwie pomocy.
Lecz sąsiedzi — twarde plemię —
Stoją jak wrośnięci w ziemię
I, słysząc Tomkowe krzyki,
Patrzą na ognia języki.
Lęk im zakradł się do duszy,
Ale żaden się nie ruszy.*

*Ogień dotarł jeszcze dalej —
Walkowa się chata pali.
Ku niebiosom wznosi ręce,
A tuż przy nim Marcinowa
W niebo śle błagalne słowa.
Zaś sąsiedzi, niby słupy,
Sterczą tuż obok chałupy,
Jednak żaden nie pośpieszy:
Jeno półgłosem pośpieszy:
— Ano, trudno, dopust Boży.
Zaś ogień się dalej sroży.
Dotarł wreszcie do Michałka —
Płonie chata, jak zapałka.
A właściciel zatroskany
Na płonące patrzy ściany,
Drąc się tylko ile mocy,
By ludzkiej przyzwać pomocy.
A sąsiedzi sercem całem
Snać bolejąc nad Michałem;
Ten z żalu pokiwał głową,
Ów współczucia mruknie słowo,
Lecz wciąż stoją, tak jak stali,
Póki wioska się nie spali.*

ARAMIS.

Pożar

*Cisza nocna pokryła zaułki,
Ostatniego przechodnia zmilkł krok.
Domy, domki, tchnień ludzkich przytulki
Tajemniczy pootulał mrok.
Wewnątrz ludzka gromadka spoczywa,
Niech spoczywa! Nie budźcie jej... Cyt...
Brzask poranny z legowisk Ją zrywa
By odwieczny bój wiodła o byt.*

*Cisza wokoło ponura, tajemna,
Śpi niewiasta, śpi dziecię i mąż.
Wtem, gdzie linia wiązania tkwi ciemna,
Wąski płomyk przeleciał, jak wąż.
Przebiegł, zniknął i znowu się słania.
I znów skrył się, jak gdyby miał lęk,
Nagle buchnął! Już huczą wołania:
„Gore! Gore! I szlochy i jęk.*

*I głos dzwonu żałośnie zadzwoni,
I rozpaczna przemignie się twarz.
Słychać tętent, zgiełkliwy bieg koni,
Ochotnicza nadbiega już Straż.
Jako słońce lśnią kaski wśród nocy,
Staw drabinę! Daj topór! Lin zwój!
„Boże! Boże! Nie poskąp im mocy,
Niech zwycięski ze złem stoczą bój".*

*Pochwycili się z żarem za bary,
Pędzą z wężów dławiącą go ciecz.
„Weź strażaka, gdy żądasz ofiary,
Lecz od domostw, złoczyńco, idź precz.
Precz od progów, od ludzkiej siedzby,
Człowieczeństwa najsroższy tyś wróg.
Precz!"
Złamany, ujęty, jak w dyby,
Straszny żywioł u dzielnych legł nóg.*

Wł. Buchner

Obywatelu przyczyń się swoją złotówką do odbudowy autopogotowia pożarniczego, którym dostarczać się będzie sprzęt, by bronić Cię przed klęską pożaru.

Rycerze Świętego Floriana

Rycerze, to oczywiście nasi dzielni strażacy, których patronem jest właśnie święty Florian, zdobiący piękny sztandar Radomskiej Straży Pożarnej. Znamy ich wszyscy z ostatnich uroczystości i pochodów, gdy publiczność tak żywo oklaskiwała dziarsko maszerujący oddział w granatowych mundurach i szturmowych hełmach. Oddział, choć liczebnie tak szczupły, prezentował się rzeczywiście okazale, a swą postawą i jednolitym wyekwipowaniem sprawiał doskonałe wrażenie.

Niestety, tych trzydziestu, czy czterdziestu ludzi, których tak podziwialiśmy, to bodaj że wszystko, co obecnie pozostało z dawnej świetności. Straż Radomska przed wojną ochotnicza, została w czasie okupacji, w lipcu 1941 roku, przejęta przez Zarząd Miejski i przemianowana na straż zawodową.

Wyposażenie techniczne zostało postawione na odpowiednim poziomie. Straż dysponowała trzema nowoczesnymi samochodami uzbrojonymi w całkowity sprzęt pożarniczy.

Niemcy, uciekając, zabrali ze sobą wszystkie trzy auta, wóz z parą koni oraz cały zapas benzyny. Reszty dokonała, jak niestety wszędzie, miejscowa ludność, grabiąc co się dało. Warsztaty szewski, krawiecki, stolarski oraz ślusarsko-mechaniczny zostały skradzione, a nawet częściowo poniszczone; magazyny, kwatery strażackie, garaże itp. — splądrowane; wszystko co się tylko nadawało do wyniesienia — wyniesione. Tak przepadły: cały zapas umundurowania, sprzęt kwaterunkowy, a nawet częściowo sprzęt techniczny. Tylko dzięki poświęceniu pozostałych na posterunku strażaków, udało się ukryć i ocalić przed wywiezieniem i grabieżą trzy motopompy, większą część węży tłocznych, zestaw pianowy do gaszenia materiałów łatwopalnych, i drobniejszy, pomocniczy sprzęt, jak drabiny, bosaki itp.

Z uprowadzonych aut odnalazły się dwa. Jedno pozostawili Niemcy niedaleko od Radomia, na szosie przy wsi Mniszek, rozbite, ze zniszczonym i zdekompletowanym motorem. Wóz ten przytransportowano i po przeprowadzeniu gruntownego remontu doprowadzono do stanu używalności.

Historia odnalezienia i przytransportowania drugiego wozu, to już cała epopea. Odszukany gdzieś aż pod Opocznem, potężny Mercedes-Diesel został dosłownie przywleczony do macierzystego garażu w takim stanie, że na pokrycie kosztów naprawy potrzeba około 100.000 złotych! Jest to suma, która nie pomieści się w budżecie Zarządu Miejskiego, mimo jego najlepszych chęci, trzeba więc będzie sięgnąć do innych źródeł pokrycia, bo samochód musi być doprowadzony do stanu używalności. Posiadanie trzech wozów, to jest minimum potrzebne dla obsłużenia tak dużego miasta jak Radom.

A jak się ta sprawa przedstawia obecnie? Po prostu groteskowo. Cały tabor Straży stanowi chłopski wóz i para koni. Ale jakich koni! Jeden własny, a drugi, niejako dyżurny koń, zmieniany jest co parę dni przez dorożkarzy. Jak taka przygodnie zestawiona para chodzi w zaprzęgu, uzmysłowi sobie każdy, kto choć trochę orientuje się w tych sprawach.

Czy więc można w takich warunkach mówić o jakiejś poważnej akcji ratowniczej? Oczywiście nie. Miejmy nadzieję, że stan ten będzie się jednak zmieniał stopniowo na lepsze, czego zapowiedzią będzie uruchomienie wyreperowanego auta. Na to jednak, by, jak się to mówi, postawić na nogi swą straż, musi społeczeństwo radomskie przyjść swym dzielnym strażakom z pomocą materialną. Popierajmy więc wszelkie imprezy dochodowe, urządzane przez rycerzy spod znaku św. Floriana, popierajmy w interesie własnego bezpieczeństwa!

Braki, które tak utrudniają obecnie życie Straży, nie ograniczają się jednak tylko do niedostatków natury technicznej. Na każdym polu, czy to weźmiemy zakwaterowanie, czy umundurowanie, czy każdą inną dziedzinę gospodarczą, wszędzie to samo. Nic nie ma, trzeba zaczynać wszystko od początku.

Dotyczy to również i ludzi. Personel ratowniczy Straży składa się w znacznej części z wysiedleńców z ziem zachodnich, którzy obecnie wracają masowo w swe strony. Tak więc z trzech oficerów pozostał tylko jeden, radomianin, porucznik Zieliński, spośród szeregowych i podoficerów ubyło przeszło 40 proc., trzeba to wszystko obsadzić młodymi adeptami sztuki pożarnej. Adeptów tych przyjmuje się w granicach wieku od lat 18 do 35. Po przejściu podstawowego przeszkolenia, które trwa około trzech miesięcy, kandydat staje się prawdziwym, teoretycznie i praktycznie przeszkolonym strażakiem.

Stan liczebny Straży wynosi obecnie 66 ludzi, na co składa się: jeden komendant, jego zastępca, oraz dwa plutony a trzy sekcje, każda po 9 strażaków. Resztę stanowi personel administracyjno-gospodarczy.

Uposażenie nie jest najlepsze, wynosi bowiem dla szeregowca 700 zł miesięcznie, oprócz tego chętni mogą korzystać ze stołówki miejskiej. Strażak powinien oprócz tego dostać mundur i pełne wyekwipowanie, jest to jednak na razie tylko teoria, bo po zrabowaniu magazynów, mundurów tych nie ma. Dziś więc oddział przedstawia dość oryginalny wygląd, obok mundurów starych wojennych weteranów cywilne marynarki, obok granatowych mundurowych czapek kapelusze, albo wręcz gołe głowy. Ale miny! Niech tylko ich podszkolą i jakoś przyzwoicie umundurują, zobaczycie jaka to będzie straż!

Radomianie! Pamiętajcie o swych rycerzach świętego Floriana.

T.M.D.

Niema tego złego coby na dobre nie wyszło

Pod koniec roku, jak zwyczaj każe,
Z wielkim zapałem gminy włodarze
Jęli wysilać rajcowskie głowy,
By stwórzyć budżet na ten Rok Nowy.
A więc do pracy garną się szczerze,
Ten coś dodaje, wciąż na papierze,
Ten znów na palcach, tamten w pamięci,
Aż od liczb wszystkich w głowie się kręci.
Wreszcie zebrała się Gminna Rada,
I nad budżetem otwarcie gada,
A sala obrad pełna po brzegi,
Bo się ciekawych zwarły szeregi
I nadsłuchują z posępną miną,
Jakie podatki im na łeb spłyną.
Nagle się zjawia Prezes od Straży
W chwili gdy jego sprawa się waży...
Bo właśnie Radni przyszli do wniosku,
Że gdy los Straży wisi na włosku,
Na nic się zdadzą bez treści słówka,
Tu jest potrzebna na gwałt gotówka,
No i przyznali na ten Rok Nowy
Dla Straży fundusz aż... stuzłotowy.
— Mało — rzekł prezes — zacni panowie.
Radni się jednak tarli po głowie,
Mówiąc, że więcej daliby z duszy,
Ale wydatków mają po uszy.
Rzekł znowu Prezes: Jednakże radzę,
Mieć Straż Pożarną też na uwadze,
Już któryś z radnych miał coś rzec w porę,
Gdy się rozległy okrzyki: — Gore...
Wszczął sę harmider straszny na sali:
— Gwałtu. Ratunku. Gmina się pali
I w oka mgnieniu cała ta Rada
Z panicznym krzykiem na dwór wypada...
Lecz cóż pomogą wrzaski i krzyki,
Kiedy płomienne widać języki?
Wtem słychać trąbkę.... To straż ogniowa
W pełnym rynsztunku śpieszy gotowa....
I nie minęło parę pacierzy,
Już się pożaru groza nie szerzy,
A radni, jeszcze objęci strachem,
Mogli do obrad wrócić pod dachem.
Tym razem jednak panowie radni,
Byli dla Straży bardzo układni,
Bo mimo stękań na ciężkie czasy
Postanowili dać z Gminnej Kasy,
Tysiąc nie setkę na brać strażacką,
Co się przed chwilą spisała chwacko.

Tu koniec bajki, a morał z tego:
Nie ma złego bez dobrego."

Z. Dzięgielewski.

Strażacka przypowieść o świętym Florianie

Święty Florian w hełmie stoi na niebiańskiej wieży,
patrzy na dół, że się pożar gdzieś po ziemi szerzy.
— Hej, anioły. Trąbić larum, w dzwon bić, dawać znaki.
Niech się zbiegną na ratunek dzielne me strażaki.

Czuwa strażak na strażnicy, w górę podniósł głowę,
bacznem uchem zawołanie łowi Florianowe.
Na to przecie straż pożarna w niebie ma patrona,
aby Święty rozkazywał — ona wnet wykona.

Tętnią dzwony, trąby grają i parskają konie;
straż w ordynku występuje na podmiejskie błonie.
Toczą węże i pochodnie niosą gorejące,
a komendant hełmem świeci, jak wschodzące słońce.

Pożar huczy płomieniami, niczem istne piekło:
tu zarzuci, tam przerzuci grzywę iskier wściekłą,
tu zawinie, tam podpali, stamtąd znów ogarnie —
idzie w popiół ludzkie mienie i przepada marnie.

Dzielny strażak przy pożarze dziarsko się uwija,
tu się zwróci, tam ukróci żywioł, co zabija.
Jak ratować — to nie patrzy, choć baba stara...
Co tu gadać: niema przecież, jak strażacka wiara.

Wziął co zdołał na ramiona, nawet grat kucharki;
wszystko unieść potrafiły jego tęgie barki.
Strzyknął z węża, siekiereczką stuknął raz po żarze...
Ani nikt się nie obejrzał — juźci po pożarze.

Święty Florian rad i wesół, patrząc na to z nieba.
— Tak mi chłopcy się sprawują właśnie, jak potrzeba...
Inni święci mu zazdroszczą, mówią mu: — Florianie,
Jak się takich ma parafjan — no, to używanie...

Sam Pan Jezus spojrzał z góry, chwali ich łaskawie.
Święty Florian woła: — Panie. Hełm mój w zastaw stawię
że się dzielni chłopcy moi diabła nie ustraszą.
Rozkaż tylko — a w godzinę piekło Ci ugaszą...

Lecz Pan na to Florianowi odpowiedzieć raczy:
— Nie, Florianie. Gdzieżbym tedy zsyłał — podpalaczy?
Niech już będzie po staremu, bardzo proszę Ciebie;
podpalaczy chcę mieć w piekle, a strażaków — w niebie.

Antoni Bogusławski.

Marsz strażacki

Gdy łuna pożaru rozleje się hen
i pryśnie płomieniem purpury,
Gdy przerwie się ludziom ich praca lub sen,
Rozpaczy krzyk wzbiegnie pod chmury,
Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas,
Na pomoc bliźniemu pobudka zwie nas.
Nie straszny jest dla nas ni ogień, ni dym,
Z nim walka prawdziwą rozkoszą,
Więc walkę stoczymy z żywiołem tym złym,
Bo ludzkie łzy o to nas proszą.
Hej, bracia strażacy itd.
Gdy w ręku jest topór, lub bosak, czy sznur,
Bądź inne strażackie narzędzie,
Staniemy tak twardo, jak skała lub mur,
A Florjan pomagać nam będzie.
Hej, bracia strażacy itd.
Choć braknie bosaków, to starczy nam sił,
By zburzyć rękami przeszkody,
Gdy w studniach ujrzymy dno tylko i ił,
Łez ludzkich użyjem miast wody.
Kto pomoc swą niesie w dzień jasny, czy w noc,
Ratując pałace, lub chaty,
Niech pomni, że Boska potęga i moc
Nie będzie mu skąpić zapłaty.
Hej, bracia strażacy itd.

L. R. REMISZEWSKI.

Spółdzielnia Robotnicza
Wodociągowo-
Kanalizacyjna
„PIONIER“
Radom, Reja 16-18
Warsztaty mechaniczne,
galwanizacyjne
oraz odlewnia metali
półszlachetnych

Spółdzielnia
Stolarska
„EKONOMJA“
z odp. udz.
RADOM,
ulica Mleczna 43

ZARZĄD PAŃSTWOWY
ODLEWNIA ŻELIWA
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
„RUBINSZTAJN“
Radom, ul. Gieryczewska Nr. 15

WYTWÓRNIA
PRZETWORÓW
CHEMICZNYCH
Inż. Marian Darocha
RADOM,
ulica Mleczna 43

HUTA SZKŁA
„USTRONIE“
SP. Z O. O.
Radom, ul. Strzelecka 30. Tel. 16-29

WYRÓB FARB
I GLANSÓW
M. HOCHBERG
Radom,
Wałowa 31

Odlewnia Żeliwa
i wyrobów Lano-kutych
„BRAGO“
Radom ul. Podjazdowa 37
Zarząd Państwowy

Obywatelu! Pamiętaj, nie pora organizować obronę przeciwpożarową, gdy dach budowli płonie. Obronę trzeba tworzyć dziś! ZARAZ!
PYTASZ KIEDY, GDZIE i JAK?
KIEDY? W Tygodniu Obrony Przeciwpożarowej.
GDZIE? Oczywiście w Radomiu.
JAK? Złóż złotego lub „górala“ zresztą ile możesz do puszek w czasie kwesty ulicznej.

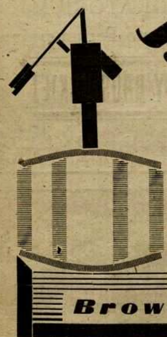
SPOŁEM

ZWIĄZEK
GOSPODARCZY
SPÓŁDZIELNI R. P.

OKRĘG W RADOMIU
NR. TEL. 70.

MŁYN
i
KASZARNIA
„SPOŁEM“
RADOM,
MALCZEWSKIEGO 23

Chcesz nabyć dobre, buty -
Tylko w Spółdzielni
Szewców i cholewkarzy
„UNIA“
RADOM,
WITOLDA 9



J. SASKI i S-ka
Browar Parowy w Radomiu

SKŁAD ARTYKUŁÓW
OPAŁOWYCH i BUDOWLANYCH

Helena Porębska

Radom, Żeromskiego 79/81

— Posiada na składzie wszelkie materiały opałowe i budowlane oráz nawozy sztuczne.

Smary do wozów.

Przemysł Drzewny „KRAK"

wł. Inż. **Lucjan Krakowiak**

RADOM, Promyka 10.

Poleca: Kopyta i prawidła.
Wyroby drzewne i toczone.

ZARZĄD PAŃSTWOWY

FABRYKA
LAKIERÓW

„PORSA"

S. A.

W RADOMIU

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH

„RENOMA"

S-ka z o. o.

RADOM, ul. Promyka 10

Poleca: Ćwieki drewniane do obuwia.

LABORATORIUM
Kosmetyczno-Perfumeryjne

JANINY BRUŚNICKIEJ

Radom, Pierackiego 25, tel. 1693

Wytwórnia Wyrobów Cementowo-Zelbetowych

— „ŻEL-BET" —

A. JANISZEWSKI

RADOM, UL. P. O. W. Nr. 10 — TELEFON 18-10
(dawniej Ogrodowa)

— GROBY ZEL-BETOWE —

Świadectwo Ochronne Nr. 37

Dyplom uznania wydany przez Kom. Wyst. pod protekt. Ministra Przemysłu i Handlu

WYTWÓRNIA ROWERÓW
i CZĘŚCI ROWEROWYCH

S. H. ZIELIŃSKI

Radom, ul. Waryńskiego L. 20, Tel. 10-45

Przyjmuje reperacje rowerów.
Wyrabia okucia rymarskie,
szewckie, budowlane.

WARSZTATY
MECHANICZNE

„WULKAN"

J. Gałęzowski & L. Müller

RADOM,
ul. Żeromskiego Nr 57

ZAKŁADY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

„STEMAR"

MARIAN SZMORLIŃSKI

Radom, Metalowa 2. Oddział w Warszawie Hoża 57

Fabryka tektur bitumicznych i smołowcowych, materiałów izolacyjnych, wyrobów korkowych i przetworów chemicznych. Przedsiębiorstwo robót dekarskich, asfaltowych i izolacyjnych.

Rok założenia 1916.

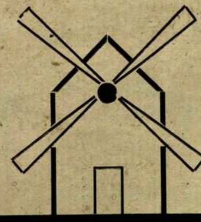
FABRYKA ŚWIEC
i MUCHOŁAPEK

„GLORIA"

RADOM, PL. 3-GO MAJA 3

Fabryką jest prowadzona przez fachowca, który mając poza sobą kilkunastoletnie doświadczenie, oraz doborowy personel, produkuje **niezrównanej jakości muchołapki kauczukowo-miodowe** i w różnych gatunkach. **Świece** zwykłe, nagrobkowe, choinkowe, kościelne i specjalne

---



MŁYN AUTOMATYCZNY

WŁ. TYLIŃSKI

Sp. z o. o. w Radomiu

PRZEMIAŁ ZBOŻA CHLEBOWEGO

Firma Włókienniczo-Galanteryjna

Władysław REGENT

poleca jedwabie, kretony, trykotaże i inne artykuły sezonowe.

Ceny umiarkowane

„MARYWIL"

FABRYKA

WYROBÓW SZAMOTOWYCH

i KAMIONKOWYCH

W RADOMIU

REPREZENTACJA

Arcyksiążęcego

BROWARU

ŻYWIECKIEGO

w Radomiu



SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB

Ryszarda Laskowskiego

Radom, Żeromskiego 31

posiada na składzie farby, lakiery, pendzle i inne artykuły wchodzące w zakres malarstwa.

TYMCZASOWY ZARZĄD PAŃSTWOWY

„E L I B O R"

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

„Ł. J. BORKOWSKI"

POSIADAMY NA SKŁADZIE:

Cement, papę, żelazo, blachę, węgiel, koks oraz wszelkie towary żelazne i art. techn.

SPRZEDAŻ I SKŁADY:

Radom, ul. Żeromskiego 114/116, tel. A-96.

GARBARNIA

PRACOWNICY

„CHROMBOX"

A. BURGHARDT I S-KA

W RADOMIU

ELEKTRYCZNY

MŁYN GOSPODARCZY

W. MIELCZARSKI

RADOM,

ulica A. Struga 69

Fabryka Wód Mineralnych

J. Bruśnicki

Radom,

Pierackiego 25

POLSKA SP. OBUWIA



„B A T A"

W KRAKOWIE

FABRYKI: Radom, Dolna 10

Chełmek pow. Chrzanów

Sklepy sprzedaży we wszystkich miastach R. P.

POLEGAMY NASZE OBUWIE

Program tygodnia przeciwpożarowego

28.VII. godz. 20 Capstrzyk Oddziałów Strażackich,
29.VII. „ 7 Hejnał z wieży Strażackiej,
„ 10 Uroczysta Msza Św. w koś. O.O. Bernardynów,
„ 11 Poświęcenie autopogotowia na pl. Straży Pożarnej
„ 16 „Festyn Strażacki",

Pokazy ćwiczebne, — Zawody sportowe — Zabawy ludowe.

Loteria fantowa

Do wygrania żywy inwentarz, skóry twarde i miękkie, obuwie, materiały, zegarki i inne.

Podłoga do tańca – Koncert Orkiestry Miejskiej

Bufet na miejscu

1.VIII. godz. 19 Niespodzianka na Placu Legionów,
2.VIII. „ 9 Kwesta na Placu Jagiellońskim
Przemówienie przez megafon,
„ 20 „Artyści - Strażakom" szczegóły w afiszach,
5.VIII „ 9 Pochód propagandowy - Kwesta uliczna,
„ 18 „Rzym w płomieniach" dancing w salach rest. „Rzym"

Przykazania Przeciwpożarowe

PAMIĘTAJ! Na strychach i poddaszach nie składać materiałów łatwopalnych. Materiały opałowe przechowuj w piwnicach lub składach opałowych przeznaczonych na ten cel. Nie pal papierosów i nie wchodź ze światłem odkrytym na strychy, do piwnic, garaży, komórek i zabudowań gospodarczych.

PAMIĘTAJ! Nie składaj materiałów łatwopalnych w pobliżu pieców i kominów. Nie rozpalaj ognia przy pomocy nafty lub benzyny. Nie pozostawiaj żelazek, kuchenek lub grzejników elektrycznych włączonych do sieci.

PAMIĘTAJ! Nie przenoś ognia odkrytego w obrębie budynków mieszkalnych. Nie wysypuj gorącego popiołu z palenisk na miejsca niezabezpieczone odpowiednio. Przed wysypaniem popiołu zalej go obficie wodą.

PAMIĘTAJ! Nie pozostawiaj dzieci w mieszkaniach bez opieki starszych. Chowaj przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Nie pozostawiaj dziecka samego w pomieszczeniu w czasie palenia w piecu lub w kuchni.

PAMIĘTAJ! Gdy Straż Pożarna jedzie do wypadku, gdy usłyszysz dzwonek alarmowy: — Przechodniu! Nie przebiegaj wówczas jezdni. Woźnico! Kierowco! Zjeżdżaj z drogi na prawo i zatrzymaj pojazd. Pozostaw wolne miejsce do przejazdu straży.

PAMIĘTAJ! Na wypadek pożaru udaj się do najbliższego telefonu i wywołaj Nr. 44.
Głosem opanowanym powiedz, gdzie się pali, ulicę, nr. domu i dzielnicę. Określ w krótkich słowach co się pali i oczekuj straży pożarnej przed miejscem wypadku, by udzielić jej dalszych informacji.

PAMIĘTAJ! Jeżeli nie ma telefonu, wyślij gońca konno, rowerem lub w ostatecznym razie pieszo do Straży na ul. Traugutta 57.

PAMIĘTAJ! Że za wprowadzenie Straży w błąd fałszywym alarmem, grozi Ci kara grzywny lub aresztu.

PAMIĘTAJ! Na wezwanie straży w razie alarmu dostarczyć konie, wozy lub semochód do przewiezienia sprzętu pożarniczego na miejsce wypadku.

PAMIĘTAJ! Na wezwanie kierownika akcji wziąć udział osobiście w gaszeniu pożaru.

PAMIĘTAJ! Na wezwanie straży przy pożarze dostarczyć sprzęt pomocniczy do akcji, jak wiadra, łopaty, siekiery itp.

PAMIĘTAJ! Że powyższe obowiązki nakłada na Ciebie Obywatelu, Ustawa z dnia 13 marca 1943 r. o ochronie przed pożarami i innymi klęskami oraz Rozporządzenie porządkowe Wojewody Kieleckiego z dn. 18.VII.1931 r.

PAMIĘTAJ! Że przestrzeganie zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego i stosowanie się do obowiązujących przepisów, uchronić Cię może od niepowetowanych strat materialnych.

L—010638 D. P. R. — 3.000 — 468/45.